

## Czerwiec

**TEMAT:** Laura to dziewczyna łagodna jak malina!

**OWOC DUCHA ŚWIĘTEGO:** ŁAGODNOŚĆ

**CO TRZEBA PRZYGOTOWAĆ?**

- Mus malinowy (w małych porcjach dla każdego uczestnika) w trzech rodzajach: mocno gorzki, mocno pikantny i słodki; jednorazowe talerzyki i łyżeczki;
- Przepaski na oczy. Można umówić się, że każde dziecko przynosi przepaskę dla siebie;
- Duży arkusz papieru (lub tablica do pisania), kolorowe flamastry do przygotowania krzyżówki;
- Zdjęcie Laury Vicuny (do wydruku lub do prezentacji, załącznik 1 – płyta CD);
- Historia o Laurze na podstawie materiałów źródłowych (załącznik 2, dla animatora na końcu konspektu). Animator wybiera fragmenty według własnego uznania;
- Scenariusze scenek dla grup do wydrukowania, a następnie do rozlosowania (załącznik 3 – płyta CD, dla animatora na końcu konspektu);
- „Modlitwa o ŁAGODNOŚĆ” – arkusz papieru formatu min. A3, markery dla grupy lub kartki A5 dla każdego uczestnika;
- Quiz o Laurze Vicuni, załącznik 4 – płyta CD i symboliczne nagrody dla zwycięzców (według uznania animatora);
- W części III spotkania animator może skorzystać z materiałów do prowadzenia *Misyjnych wakacji z Bogiem* przygotowanych przez PDM. Uwaga: jeśli jest to wyjazd jednodniowy lub tylko kilkugodzinne wyjście, można skorzystać z nich tylko wybiórczo;
- W części III opcjonalnie przygotowuje się z dziećmi do wykonania deserów według przepisów z załącznika 5 (płyta CD, dla animatora na końcu konspektu).

### I. WEŹ I „POSMAKUJ”

1. Animator wita się z dziećmi i rozmawia o tym, co wydarzyło się od ostatniego spotkania. Przypomina, co było jego treścią. Prowadzi modlitwę.

2. Wprowadzenie w temat:

*Dzisiaj poznamy kolejny owoc Ducha Świętego. Owoce się smakuje... Ciekawe, czy i wy poznacie po smaku, o czym dzisiaj będziemy rozmawiać. Dzieci zakładają opaski na oczy. Uwaga: wcześniej przygotowujemy (w małych ilościach!) na talerzykach jednorazowych trzy wersje „musu” z malin i dajemy dzieciom do spróbowania.*

3. Krótka rozmowa z dziećmi (z przysłoniętymi oczami):

– *Jaki to owoc?*

– *W której wersji najbardziej wam smakował?*

– *Zastanówcie się, dlaczego?*

Po zdjęciu przepasek przez dzieci animator kontynuuje:

*Malina to owoc bardzo delikatny. Trzeba traktować go z ostrożnością, nie można go długo przechowywać, ponieważ szybko się psuje, a w smaku jest łagodny.*

– *Jak się zrywa maliny?*

– *Jak się dba o owoce malin?*

– *Co potraficie zrobić z malin?*

*Jednym z owoców Ducha Świętego jest ŁAGODNOŚĆ.*

– *Czym, według was, jest łagodność? Czy to jest to samo co naiwność?*

4. Pośrodku dużego arkusza papieru animator zapisuje dużymi, „rozstrzelonymi” literami słowo ŁAGODNOŚĆ (najlepiej na czerwono – w kolorze maliny). I wraz z dziećmi tworzy krzyżówkę, dopisując pionowo to, co kojarzy się z ŁAGODNOŚCIĄ.

5. Animator:

*Opowiem wam o pewnej dziewczynce, o której mówiono, że jest «uosobieniem ŁAGODNOŚCI», chociaż temperament miała bardzo żywy. Była od was niewiele starsza, a nazywała się Laura Vicuna. Pochodziła z Chile, ale mieszkała w Argentynie. Na jakim kontynencie znajduje się Argentyna? A Chile?*

Animator pokazuje dzieciom zdjęcie (obraz) Laury (załącznik 1 do

wydruku lub do prezentacji – płyta CD), a następnie o niej opowiada na podstawie załącznika 2 (dla animatora na końcu konspektu). Z całej jej historii stara się wybrać to, co dla jego grupy może być najciekawsze, najważniejsze, ale również co dzieci nie przestraszy ani nie urazi (jeśli np. któreś dziecko ma doświadczenie w domu z konkubinatem rodziców). Warto zwrócić szczególną uwagę na dwa epizody z życia Laury (zaznaczone w załączniku pogrubioną czcionką), które najbardziej ukazują jej łagodność. Uwaga: w III części spotkania będzie można wykorzystać quiz wiedzy o życiu Laury. Warto, by animator jeszcze przed spotkaniem zapoznał się z pytaniami quizu i pod tym kątem przygotował prezentację postaci dziewczynki. Można dzieci wcześniej uprzedzić o konkursie, by z uwagą wsłuchały się w opowiadania i ewentualnie robiły sobie notatki.

### II. JESTEŚ TYM, CZYM SIĘ KARMISZ

1. Animator wprowadza w nową aktywizację:

*Ciekawe, czy wy jesteście łagodni? Zaraz się o tym przekonamy!*

W zależności od liczby dzieci prowadzący dzieli je na grupki. Każda grupa losuje scenariusz scenki (załącznik 3 – płyta CD, dla animatora na końcu konspektu). Uwaga: nie trzeba wykorzystać wszystkich scenek. Dzieci mają kilka minut na przygotowanie się, po czym każda grupa przedstawia swoją inscenizację. Najpierw w wersji: jak my mamy ochotę zareagować i jak w podobnej sytuacji się zachowujemy, a później jak reaguje osoba ŁAGODNA – taka jak Laura. Każda scenka nagradzana jest brawami. Po każdej prezentacji następuje dyskusja na temat przedstawionego zachowania.

2. Podsumowanie prowadzącego:

*Bycie łagodnym (ale nie naiwnym!) wcale nie jest łatwe. Poprośmy zatem Pana Boga o łagodność.*

Animator zaprasza dzieci do zredagowania modlitwy o ŁAGODNOŚĆ. Wspólnie układają jedną modlitwę i zapisują ją na dużym arkuszu

papieru lub na tablicy. Jeśli animator uzna, że każde dziecko poradzi sobie z ułożeniem własnej modlitwy, rozdaje im małe karteczki. Później odczytują je na głos. Mogą też (według uznania animatora) ozdobić teksty modlitw, wymyślić do nich melodię i próbować je zaśpiewać.

### III. DAJ SIĘ „ZJEŚĆ”

1. Animator proponuje quiz wiedzy o Laurze Vicuni (z symbolicznymi nagrodami – mogą to być egzemplarze wakacyjne „Świata Misyjnego”) załącznik 4 – płyta CD.
2. Jeżeli grupa wybiera się na wspólne wakacje lub przynajmniej na weekendowy czy jednodniowy wyjazd, w tej części spotkania animator omawia i przygotowuje się z dziećmi do wyjazdu. Warto skorzystać z materiałów do prowadzenia *Misyjnych wakacji z Bogiem* przygotowanych przez PDM.
3. W parafii lub szkole można zorganizować „kiermasz” deserów z malinami. Ich przygotowaniem dzieci mogą się zająć w tej części spotkania (można o pomoc poprosić rodziców lub panie z grup duszpasterskich działających przy parafii). Warto skorzystać z przezroczystych plastikowych kubeczków. Desery będą miały atrakcyjny wygląd i łatwej będzie je sprzedać. Przepisy na desery z malin w załączniku 5 – (płyta CD, dla animatora na końcu konspektu).



### Załączniki



#### Załącznik 2

Dar miłości małej Laury

(źródło: <http://janbosko.esalezjanie.pl/strony-15.htm>)

Życiorys Laury nie powstał z legend czy fantastycznych opowieści. Są to 353 strony dużego formatu, zawierające zeznania pod przysięgą osób, które ją znały. Badania specjalistyczne tych dokumentów trwały prawie

sto lat. Wśród zaprzysiężonych osób była też jej siostra Julia Amanda Vicuna oraz ks. August Crestanello, spowiednik Laury przez cztery lata. Jej tata, Jose Domingo, był żołnierzem zawodowym. Pochodził ze szlacheckiej rodziny. Popadł jednak w niełaskę rodziny, ponieważ poślubił Mercedes Pino, zwykłą krawcową. Podczas wojny domowej w roku 1891 (Laura była wówczas niemowlęciem, miała zaledwie 4 miesiące) Jose Domingo stanął po stronie prezydenta Jose Balmaceda, który niestety przegrał, a wierne mu wojsko zostało rozgromione. Mężczyzna schronił się w Temuco, 500 km na południe od Santiago, gdzie przysłała na świat druga córka, Julia Amanda, którą Laurita (tak pieczołtliwie nazywano Laurę) będzie się troskliwie opiekować do końca swego życia. W roku 1897 zmarł tata dziewczynek (Laura miała 8 lat, a Julia 3). Mama została wdową z dwojgiem dzieci, bez żadnych środków do życia. Zaczęła wtedy szyc. Szukała też pracy wśród sąsiadów. Po dwóch latach była całkowicie wyczerpana i bez nadziei na utrzymanie dziewczynek.

Temuco leży u podnóża Andów. Wiele biednych, zdesperowanych rodzin łączyło się w grupy i wspólnie przedzierało przez te niebosiężne góry. Chciały się dostać do Argentyny. W jednej z takich wypraw, latem 1899 r., uczestniczyła również Mercedes Pino z córeczkami. Po argentyńskiej stronie zatrzymała się w Las Lajas. Niestety, problemy życiowe samotnej matki nadal się nieskończyły, ponieważ tam też nie było pracy. Jak wspominał jeden ze świadków, Lopez Urrutia, *Manuel Mora, po wyjściu z więzienia w Chos-Malal, gdzie odbywał karę, poznał Mercedes Pino i zabrał ją do Quilquihue*. Były to okolice bezludne. Miał tam dwa gospodarstwa *estancias*, gdzie hodował bydło. Pomagali mu najemni robotnicy oraz rodzina. Wszyscy mu bezwzględnie podlegali. Mora był typowym argentyńskim *gaucho*, silnym i zuchwałym. Stale jeździł konno i szukał zaczepki. Mógł mieć wówczas czterdzieści lat. Hodowcą był słabym, ale zachowywał się jak średniowieczny feudał. Nie wiadomo było, kiedy z grzecznego i uprzejmego człowieka stawał się brutalny i okrutny.

W nowym domu Laurita i Julia Amanda po raz pierwszy mogły się najeść do syta, nosiły też piękne sukienki, ale ceną za to była zgoda ich mamy na życie z mężczyzną bez ślubu, znoszenie różnych upokorzeń, a także złe traktowanie.

W odległości 20 km od ich posiadłości znajdowała się miejscowość Junin de los Andes, która liczyła 300 mieszkańców. Leżała na wysokości 780 metrów n.p.m. Siostry salezjanki otworzyły tam szkołę misyjną dla okolicznych dziewcząt. W styczniu 1900 r. pani Pino poprosiła o przyjęcie do szkoły swoich córeczek: Laurity, wówczas dziewięcioletniej, i Julii Amandy, sześciolatki.

W rejestrze uczennic pod datą 21 stycznia 1900 r. zanotowano: *Julia Amanda, 6 lat, i Laura, 9 lat, córki Mercedes Vicuna, Chilijki, płacą miesięcznie 15 pesos każda.* Suma ta może wydawać się niewielka, ale dla ludzi biednych, którzy nic nie mieli, był to duży wydatek. Pani Mercedes płaciła za nią codziennym upokorzeniem.

**W szkole Laura czuła się bardzo dobrze. Natomiast mała Amanda tęskniła za domem i beztroskim życiem. Na początku nawet się buntowała i sprawiała wiele kłopotów. Tylko Laura potrafiła ją uspokoić. Obejmowała ją i dodawała otuchy. Nigdy nie rozdrażniało jej zachowanie siostry. Rozumiała, co może czuć i przeżywać.**

Oplata za szkołę była niewielka, ale wyżywienie i utrzymanie były bardzo skromne. Zima zaczynała się tam w czerwcu i w nieogrzanym internacie przez kilka następnych miesięcy było naprawdę chłodno. Mimo to Laura i Amanda spędziły tam dziewięć szczęśliwych miesięcy. W internacie mieszkały 33 uczennice – wszystkie dziewczęta pochodziły z biednych wiejskich rodzin. Łatwiej im było siedzieć na koniu, niż trzymać w ręku pióro i igłę do szycia. Wychowawczynią i nieodłączną towarzyszką dziewcząt była siostra Rosa Azocar. *Zawsze i wszędzie byłam z wychowankami. Towarzyszyłam im w szkole, na boisku, w jadalni, w kaplicy, w sypialni, na przechadzce. Bawiłam się z nimi, uczyłam je modlitw. Po południu zawsze była praca i modlitwa* – tak później napisała o swej

pracy. Uczennice wspominały, że s. Rosa była zawsze wesoła i pogodna. I tym radosnym usposobieniem promieniowała na otoczenie.

Ksiądz Crestanello, spowiednik Laury, wspominał, że *siostry szybko dostrzegły zalety Laury. Była dziewczynką spokojną, skromną i prostą w zachowaniu, dała się lubić. W klasie była jednak dziewczynka zazdrośna o Laurę i o sympatię, jaką inni ją obdarzali. Kiedy tylko nikt nie widział, sprawiała jej przykrości i złośliwości. Laura nigdy się nie skarżyła, nawet gdy jej przyjaciółka Mercedes radziła, by opowiedziała o wszystkim siostrze. Pewnego razu złośliwa Micaela zrobiła w klasie bałagan i poinformowała wychowawczynię, że to sprawka Laury. Chociaż siostrze trudno było w to uwierzyć, to jednak dziewczynka nie zaprzeczyła fałszywym oskarżeniom i przyjęła niesłuszną karę. Zrobiła nawet więcej, podczas przerwy poszła do Micaeli, mówiąc: *Przebaczam ci, że skłamałaś. Pan Jezus też wziął na siebie fałszywe oskarżenia za nas i wybaczył swoim prześladowcom.**

Laura zaprzyjaźniła się ze wspomnianą Mercedes Verą. Przyjaciółka pochodziła z zamożnej i pobożnej rodziny z Junin. Siostra rodzona Mercedes została salezjanką. Obydwie dziewczynki także chciały kiedyś wstąpić do sióstr. Często zwierzały się sobie z tych pragnień.

Mama Laury co miesiąc przyjeżdżała do córek, a także by zapłacić chesne. Całą macierzyńską czułość wylewała wtedy na małą Amandę. Laura czuła się trochę zaniedbana i cierpiała z tego powodu. Pytała, co dzieje się na farmie, ale mama zbywała ją ogólnikowymi odpowiedziami. Dziewczynka z niecierpliwością oczekiwała na wiadomość o ślubie kościelnym mamy z Manuelem Morą. Nigdy jednak takiej informacji się nie doczekała.

Siostra Rosa tak to wspominała: *Gdy po raz pierwszy na lekcji religii mówiłam o sakramencie małżeństwa, powiedziałam, że ci, którzy żyją razem bez sakramentalnego związku, popełniają grzech ciężki. Kiedy Laura to usłyszała, jakby omdlała. W tym czasie tylko niektóre rodziny w tych okolicach żyły w katolickim związku małżeńskim, dlatego musiałam pouczyć dziewczęta o podstawowych obowiązkach wynikających z wiary.*

W styczniu 1901 r. uroczyście zakończono rok szkolny. Były nagrody dla najlepszych uczennic, a potem zaczęły się wakacje. Farma była wspaniale położona. Wokół rozciągały się pofałdowane równiny, pokryte zielenią łąk, na których wypasano ogromne stada bydła. W oddali widniały wysokie góry ze szczytami pokrytymi bielą śniegu. Wszędzie rozciągało się czyste powietrze i słońce. Laura i Amanda po trudach szkoły zażywały wolnego życia na łonie natury. Kosztowały wiejskie smakołyki. Rodziny pasterzy z radością przyjmowały obie dziewczynki, które bawiły się beztrudnie z rówieśnikami. Jednak jedna sprawa smuciła Laurę. Któregoś dnia mama widząc, że córki się modlą, ostrzegła je: *Możecie się modlić ile i gdzie chcecie, ale nie róbcie tego na oczach pana Mory, bo będzie się mocno gniewał.* Może też z tego powodu unikała wspólnej modlitwy z dziewczynkami, co bardzo bolało starszą córkę.

Kiedy Laura miała 10 lat, a był to drugi rok szkoły, przystąpiła do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej. Na uroczystości była obecna mama, która niestety nie przyjęła Eucharystii. Kiedy później siostra Rosa zapytała ją, czy w tym pięknym dniu pamiętała o mamie, Laura odpowiedziała: *Nie zapomniałam o nikim.* A w dniach bezpośredniego przygotowania do przyjęcia sakramentów w notesiku zapisała „trzy postanowienia”: *Po pierwsze, o mój Boże, chcę Cię kochać przez całe życie; dlatego oddaję Ci duszę, serce i całą siebie. Po drugie, wolę raczej umrzeć niż Cię obrazić grzechem, dlatego chcę się wyrzec wszystkiego, co mogłoby mnie od Ciebie oddalić. Po trzecie, postanawiam, na ile mnie stać, zrobić wszystko, abyś był znany i kochany; postanawiam też wynagradzać obrazę, jaka Cię spotyka każdego dnia od ludzi, zwłaszcza od osób z mojej rodziny. Boże mój, daj mi życie naznaczone miłością, umartwieniem i ofiarą.*

W święto Niepokalanej, 8 grudnia 1902 r., Laurę przyjęto do grona „Córek Maryi”. Była to grupa, do której należały najlepsze wychowanki sióstr. Amanda powiadała, że *dzień, w którym siostra dostała niebieską wstążkę i medalion Córki Maryi, był dla niej jednym z najszcześniejszych w życiu.*



Rozpoczęły się kolejne wakacje. Obydwie dziewczynki powróciły na farmę, aby odpocząć po trudach szkoły. Liczyły, że będzie to czas radości i szczęścia jak w ubiegłym roku. Niestety, dla Laury był to czas trudny i bardzo bolesny z powodu przykrości, jakie spotykały ją ze strony ojczy-ma. Ze świadectw wynika, że *Mora prześladował bardzo Laurę, odzywał się do niej ordynarnie i podobnie zachowywał.*

Pewnego razu, aby dokuczyć dziewczynce i jej mamie, oświadczył, że nie będzie płacił chesnego za obie pasierbice. Chciał w ten sposób zmusić Laurę do pozostania w domu. Kiedy siostry dowiedziały się o tym, zaproponowały, by dziewczynka pozostała w szkole przez pięć lat, nie płacąc wcale. Mama miała zadbać jedynie o jej ubrania i buty.

Dlaczego pięć lat? Odpowiedź jest prosta. Wtedy Laura ukończyłaby 16 lat i mogłaby wstąpić do nowicjatu sióstr. Ksiądz Crestanello, jej spowiednik, powiedział, że dziewczynka od dawna pragnęła zostać salezjanką.

I tak Laura rozpoczęła kolejny rok nauki. Jej przyjaciółka Mercedes otrzymała z rąk biskupa Jana Cagliero „czarną pelerynkę” aspirantek. Korzystając z okazji, Laura rozmawiała wówczas z biskupem o swoim pragnieniu życia zakonnego. Pytała, czy i ona nie mogłaby być przyjęta do grona aspirantek. Biskup z uśmiechem odpowiedział jej, że jest jeszcze za mała, aby podejmować taką decyzję. Rzeczywiście Laura była o 3 lata młodsza od przyjaciółki, ale duchowo wykazywała niezwyklej dojrza-łość. Amanda wspominała, że siostra często podejmowała umartwienia i zachęcała ją do modlitwy w intencji ich mamy. *Cierpiała w tajemnicy swego serca.* Pewnego dnia dojrzała do podjęcia śmiałej decyzji: ofiarowa-ła za mamę swoje życie – *Przyjęła dobrowolnie śmierć za zbawienie matki.* O zgodę poprosiła spowiednika. Ten długo się wahał.

Nadeszły wakacje roku 1903. Laura spędzała je z siostrami w szkole. Chodziła na długie przechadzki. Mogła zapomnieć o szkole i trudzie nauki. Nie starczało jejdenia, ale nie brakowało radości.

Nowy rok szkolny rozpoczął się 1 kwietnia. Wszystko zdawało się przebiegać normalnym trybem. Ale zimą (w lipcu) na południu Andów

zrywają się straszliwe wichury. Rzeki występują z brzegów. Niektóre miejscowości znikają z powierzchni ziemi. Wieczorem 16 lipca wylała także rzeczka przepływająca obok Junin. Woda zalała szkołę, boisko, sypialnie. Siostry i uczennice ogarnęła panika. Wszędzie była woda i lodowate zimno. Wreszcie udało się im schronić w wyższej położonej części miejscowości. Wszyscy się modlili, szcękając zębami z zimna. Po jakimś czasie wszystko powoli powracało do normy. Laura jednak od tej nocy nie mogła dojść do siebie, męczył ją nieustanny kaszel. Z każdym dniem traciła siły. Jej piękna buzia stawała się przerażająco blada.

We wrześniu odwiedziła ją mama. Zaczynała się wiosna. Powoli powracało ciepło. Mama postanawia zabrać ją na jakiś czas do domu. Laura nie chciała, ale ostatecznie na jej nalegania odpowiedziała: *Jeżeli Jezus chce tego ode mnie, niech się dzieje Jego wola.*

Niestety, na farmie nie było lekarza. Nie było nikogo, kto mógłby leczyć Laurę. W Junin był przynajmniej aptekarz. I tak w pierwszych dniach listopada mama powróciła tam z obiema córkami. Postanowiła też nie wracać więcej do Mory. Amandę powierzyła siostram, a z Laurą znalazła schronienie w ubogiej chatce pani Felicindy Lagos.

W styczniu 1904 r. zdrowie Laury jeszcze bardziej się pogorszyło. Gorączka nie opuszczała jej w dzień i w noc. W połowie miesiąca przyjechał konno Manuel Mora. Chciał zabrać Mercedes na swój folwark. Kobieta jednak odmówiła. Mężczyzna postanowił więc spędzić noc z nimi. Wówczas dziewczynka ostatkiem sił podniosła się z łóżka i zaprotestowała: *Jeżeli on tu pozostanie, ja idę do siostr.* Wyszła z domu i udała się w kierunku szkoły. Mora jednak ją dopędził i rzucił na ziemię, po czym zaczął bić aż do krwi. Być może by ją zabił w szale wściekłości, gdyby nie Felicinda Lagos, która pospieszyła na ratunek, słysząc krzyk Laury. Manuel odjechał.

Przez kilka dni dziewczynka walczyła ze śmiercią. Po południu 22 stycznia 1904 r. przyniesiono jej wiatyk. I wtedy zdradziła mamie swój sekret: *Już dawno ofiarowałam swoje życie za ciebie... Przrzekasz mi?*

Była przy nich obecna Mercedesitas i ks. Genghini. Zaskoczona kobieta szeroko otwartymi oczyma patrzyła na córkę, aż wreszcie ścisnęła jej rękę i wyszeptwała przez łzy: *Przysięgam ci, córeczko!*

Tego samego dnia Laura zmarła o godzinie 18.00. A następnego dnia Mercedes Pino wypowiedziała się u ks. Genghini i przy trumnie córki przystąpiła do Komunii św.

W Junin, gdzie Laura przeżyła prawie całe swoje krótkie życie, nikt nie miał aparatu fotograficznego, dlatego nie mamy żadnej jej fotografii. W oparciu o słowa siostry pewien malarz stworzył „oficjalny” obraz Laury Vicuny. Jej prawdziwe oblicze, przesłonięte welonem cierpienia za dręczące świat zło, zna tylko Bóg.

5 września 1988 r. Jan Paweł II, w obecności tysięcy młodzieży z całego świata, ogłosił ją błogosławioną.

### Załącznik 3

#### Scenariusze scenek (oprac. s. M.Juszka RMI, PDM)

##### I. Tajemnica miłości

– *Nie chcę! Nie!*

Amanda krzyczy i tupie nogami. Kaprysi jak zwykle. Laura zaciska zęby. Bardzo kocha swoją młodszą siostrzyczkę, ale czasem traci cierpliwość. Chętnie dałaby Amandzie porządne klapsa. Wie jednak, co będzie dalej. Przyjdzie zaraz s. Róża i będzie uspokajać Amandę z całą dobrocią i słodyczą. Siostra Róża nigdy nie traci cierpliwości. I Laura już wie dlaczego. Sekret ten odkryła, obserwując siostry i słuchając ich. Odkryła miłość.

Teraz już wie, że Bóg jest Miłością. Wie, że Bóg jest w niej i to napędza jej serce niewymownym szczęściem. Czuje, że jest kochana przez wielką i potężną Miłość. Ale wie też, że Bóg jest w Amandzie i w każdej z jej koleżanek. Jeśli jest dla nich dobra i uprzejma, to jest dobra i uprzejma dla Boga, który w nich mieszka. Doskonale pamięta słowa Pana Jezusa: *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili*

(Mt 25, 40). I teraz już rozumie sekret pogodnego uśmiechu sióstr. One wiedzą, że Bóg jest w nich i widzą Boga we wszystkich. Bo być dobrym, to właśnie znaczy miłować. I Laura chce być taką dobrą jak siostry.

Amanda od dłuższej chwili patrzy przez uchylone drzwi kaplicy. Czeką na Laurę, aby się z nią pobawić. Ale ona wciąż klęczy i klęczy.

(modlitwa dziewczynki)

*Jezu, jak dobrze jest kochać, kochać wszystkich. Pragnę, aby wszyscy byli szczęśliwi i dobrzy. Aby Amanda nie była kapryśna. Wiem, że ona Cię zasmuca, ale przebacz jej, Jezu! Jest jeszcze mała i nie wszystko rozumie. I chciałabym, Jezu, aby mama była szczęśliwa. Ona tak wiele cierpiała! Gdyby poznała Ciebie bardziej i pokochała, to jej uśmiech byłby taki spokojny i radosny jak uśmiech naszych sióstr.*

– Czy rzeczywiście trzeba tak długo się modlić? – zastanawia się Amanda. Dla Amandy czas rekreacji jest zawsze za krótki! Ale Laura już jest taka. Dla niej największym szczęściem jest rozmawiać z Jezusem. A dla Amandy bawić się.

– Jak bardzo jesteśmy inne – myśli Amanda – ale z drugiej strony mieć taką siostrę jak Laura to prawdziwe szczęście!

II. Odwaga w małych rzeczach

– *Lauro, jeśli nie możesz przełknąć tych buraków, to je zabiorę.*

– *Nie, Mercedito, dziękuję. Muszę to przezwyciężyć. Miłość trzeba okazywać czynami, prawda? Pan Jezus więcej dla mnie uczynił!*

III. Naśladować Jezusa

– *Dlaczego płaczesz, Mercedito?*

– *Płaczę z powodu upokorzenia, jakie ciebie spotkało, Lauro. Jak mogłaś to znieść?*

– *To nic takiego, Mercedito. Czy nie wiesz, jakie upokorzenia znosił Pan Jezus? Uznali Go za wariata, a On nie powiedział nawet słowa.*

IV. Mogę się zamienić

– *Józefo, dzisiaj kolej na ciebie, aby zamiatać podwórko. Pospiesz się!*

– Co?! Przy takim zimnie! Ani mi się śni! Nie mam ochoty na zapalenie płuc.

– Chcesz się ze mną zamienić, Józefo? To posprzątaj sypialnię, a ja zamiotę podwórko.

– Ależ Lauro! Przecież masz całe ręce odmrożone!

– Nie szkodzi. Pan Jezus więcej cierpiał!

V. „Trudna” miłość

– O nie, Joanno, nie przekonasz mnie. Mówię ci, że Laura robi to wszystko na pokaz, żeby przypodobać się siostronom i mieć u nich dobrą opinię.

– Ale pomyśl, Józefo, dlaczego jej wciąż dokuczasz? Co ci się w niej nie podoba? Przecież Laura jest miłą koleżanką, sympatyczną, grzeczną, dobrze wychowaną. Czy nie tak?

– No... właściwie tak.

– Jest zawsze wesola i dobra dla wszystkich. Nie ma wśród nas takiej, której by nie wyświadczyła jakiejś przysługi. Czy nie tak?

– No... właściwie tak.

– Jest też pilna i sumienna w swych obowiązkach. Należy do najlepszych w klasie, ale się nie wywyższa. Jest także zawsze ładnie ubrana, ale się tym nie chwali. Czy nie tak?

– No... właściwie tak.

– Czego więc od niej chcesz? Pomyśl, jakby tobie ktoś tak stale dokuczał! Mówisz, że robi wszystko na pokaz. A ja cię zapewniam, że Laura wcale nie chce się wyróżniać, ale jest tak inna od niektórych z nas, że nie da się tego ukryć. Można by raczej przypuszczać, że jej zazdrościsz.

– Ja zazdroścę?! Poczekaj, zaraz wypróbuję twoją Laurę i zobaczysz! Józefa oddala się rozgniewana. Właśnie ma sprzątać z Laurą salę szkolną.

– Przesuniemy ławki, Józefo. Dobrze?

– Jak chcesz, to przesuwaj. Ja mam co innego do roboty.

Bierze pełen kosz śmieci i rozsypuje je po podłodze.

– Ależ, Józefo, co robisz?

- *Nie widzisz? Pomagam ci! Ty zamiatasz, a ja śmieję. To proste, nie?*
- *i Józefa zanosi się złośliwym uśmiechem.*
- *Tak, to proste – myśli Laura. – Józefa jest dobrą dziewczyną, tylko nie ma dziś humoru. Kto wie, co się jej stało? Trudno, trzeba być cierpliwą.*
- *Ale jesteś głupia, Lauro!* – śmieje się Józefa. – *Jesteś głupia i zarozumiała.*
- *Biedna Józefa...* – myśli Laura. – *Może jej to przejdzie. Wtedy z nią porozmawiam. Chciałabym, żeby zrozumiała, że ją kocham i jest mi przykro widzieć ją taką.*

### VI. Pod okiem Maryi

- *Lauro, wkrótce rozpoczynamy miesiąc Matki Bożej!*
- *Tak, Mercedesito. Och, jak się cieszę! Tak bardzo kocham Matkę Bożą!*
- *Wiesz, Lauro, co wymyśliła siostra Róża? Każde umartwienie, każda mała ofiara, każdy akt miłości, będą zaznaczane kwiatuśkami. Wieczorem każda z nas poprosi siostrę Różę o odpowiednią ilość kwiatuśków, by ofiarować je Matce Bożej.*
- *Och, Mercedesito, chciałabym, aby mój bukiet był bardzo duży.*

I rzeczywiście, pierwszego dnia wieczorem Laura poprosiła siostrę o tak wielką liczbę kwiatuśków, że ta spojrzała na nią zdziwiona. Aż tyle? Nie starczyłoby dla innych. Dała więc jej tylko kilka kwiatuśków i Laura odeszła zamyślona. Dla niej nie było to za wiele. Czegóż by nie zrobiła dla Matki Bożej! Ale prosić o tyle kwiatuśków, czy to nie jest zarozumiałość i wywyższanie się? Na szczęście ks. Crestanello rozwiązał wkrótce tę trudność:

- *Nie ustawaj w swojej gorliwości, Lauro. Ale proś tylko o kilka kwiatuśków. Resztę będzie widziała Maryja i to wystarczy.*

### VII. „Palik posłuszeństwa”

W głębi podwórza jest niewielki ogródek. Starsze wychowanki mają tam swoje grządki i idą w zawody, by wyhodować jak najwięcej kwiatów do kaplicy. Pewnego dnia siostra dyrektorka zawołała Mercedesitę Vera.

- *Weź ten palik i zasadź go na swojej grządce.*

Mercedita popatrzyła zdumiona na palik, piękny i prosty, ale zupełnie suchy. Zawołała Laurę:

– *Chodź ze mną, Lauro. Patrz, siostra dyrektorka kazała mi zasadzić ten suchy palik.*

Wówczas Laurze przypomniały się budujące opowiadania, jakie słyszała od siostry Anny Marii Rodriguez.

– *Czy nie wiesz, Mercedito, że jeśli zasadzi się z posłuszeństwa nawet suchy palik, to zakwitnie? A więc zasadźmy go i zobaczymy!*

Podlewały go regularnie i sumiennie, oczekując cudu. I rzeczywiście na wiosnę w paliku obudziło się życie i... zakwit! Wszystkie wychowanki pobiegły do ogródka, by zobaczyć „cud”. „Palik posłuszeństwa” zakorzenił się w ogródku i przez długie lata wychowanki prześcigały się, żeby na wiosnę zerwać z niego pierwsze kwiaty i przyozdobić nimi ołtarz w kaplicy.

Jeśli w tym zdarzeniu nie możemy upatrywać cudu, to miło przytoczyć ten fakt, by zobaczyć, jak proste i pogodne było życie, w którym czuło się obecność Boga w codziennych wydarzeniach i wierzyło, że On może dać swym dzieciom drobne dowody, że je kocha i cieszy się z ich dziecięcej wiary i miłości.

### Załącznik 5

Przepisy na desery z malin:

<https://www.winiary.pl/przepis.aspx/140421/pyszny-i-prosty-krem-czekoladowy-z-malinowym-musem>

<https://www.winiary.pl/przepis.aspx/106121/szybki-deser-z-malinami>

<https://smaker.pl/przepis-deser-z-malinami,46695,trele-morele.html>

<https://smaker.pl/przepis-deser-z-malinami-i-mascarpone,113703,gregorhspeed.html>

[https://www.mniammniam.com/Ciasto\\_serowo\\_malinowe\\_proste\\_i\\_pyszne-20553p.html](https://www.mniammniam.com/Ciasto_serowo_malinowe_proste_i_pyszne-20553p.html)